

Jacek Żeromski, Szary kamyk, Organon, Zielona Góra 2012, s. 32.

Dzisiejszy „rynek poetycki” nastawiony jest na ilość i tempo, zmuszony do wystawiania na sprzedaż czegoś, co zostało napisane wczorajszej nocy. Na wortalach poetyckich twórcy prześcigają się w publikowaniu tekstów. Ponadto każdy posiada głos eksperta. Jacek Żeromski pisze wiersze od około dwudziestu lat. Szary kamyk to jego debiut książkowy (wcześniej debiutował na łamach „Pro Libris”). Ta swoista powściągliwość może świadczyć o zdystansowaniu się wobec aktualnego wyścigu i dojrzałym traktowaniu poezji. Świat poetycki Żeromskiego jest nieustannym przechodzeniem od mikro- do makroskali, a zarazem sytuuje się w obu tych wymiarach jednocześnie. Refleksja nad molekułą wody jest równolegle kontemplacją Wszechświata („Molekuła wody mnie przerasta i przygniata/ (...) Molekuła mnie opanowuje/ Dołącza do innych”). Poeta wręcz obsesyjnie powraca do kształtu kuli i koła (będących symbolami doskonałości). Wyraża się to w obrazach kamieni, kropeł, szklanych kul i słońca. Koło oznacza także idealny ruch, który z kolei implikuje zmienność.

Fluktuacja rzeczywistości nie odbiera jej harmonii, ale jest dowodem na doskonałą konstrukcję.

Minęła chwila

mikrocząstki przestrzeni

ułożyły się w nowy wzór

(...)

To co było wcześniej na skraju dwóch światów

stało się częścią harmonii krajobrazu Rzeczywistość jest strukturą. Chcąc ją dogłębnie poznać, poeta zawiesza swoją wiedzę o świecie („Zanurzam się w wieczności/ jak dziecko patrzę z niska”). Poznawcze bariery wydają się warunkiem sine qua non poezji Żeromskiego. Powodują, że związek człowieka i rzeczywistości staje się doskonalszy. Koncepcja odczarowania świata Maxa Webera została wzięta w nawias i dzięki temu odbiorca może być świadkiem tajemniczych rytuałów („Dziś jest dzień tajemnych rytuałów/ zstępujący Anioł/ niosący na skrzydłach słońce i księżyc/ budzi życie”) i może też spotkać niezwykle postaci (mędrców, fauna, Anioła).

Inną właściwością świata poetyckiego jest kruchość i podatność na rozbitcie, które wydobywają „szklane” epitety: „szklane grobowce”, „szklane drzewa”, „szklany ptak”, „szklane niebo”, „szklany świat”, „szklane organy”. Tak skonstruowanej rzeczywistości często towarzyszy echo („a białe chmury uderzają z echem o ziemię”), którego źródłem jest być może pustka („Pusty czas”). Czy szkło jest oznaką delikatności świata? Czy jednocześnie nie stanowi nieprzepuszczalnej tafli, która przed czymś chroni? W tym kontekście można zastanowić się jak wyglądałyby teksty Żeromskiego spoza tego hermetycznego zamknięcia.

Żeromski powraca do pramaterii na różne sposoby. Po pierwsze wyraźnie eksponuje żywioł wody. W wierszach przyjmuje ona postać wszechobecnej wilgoci spowodowanej deszczem, mgłą, obecnością morza lub jeziora („To miejsce wiatrem nawiedzane/ jest przygniatane wilgocią”; „wędrujemy za wilgocią/ za kroplami dżdżystego deszczu”). Innym sposobem powrotu do źródeł jest sięgnięcie po figurę kamienia („Człowiek w skupieniu/ potrafi uchwycić nieskończoność/ tak właśnie wraca do kamienia”). Motyw ten uruchamia bogate spektrum możliwości, ewokuje takie skojarzenia jak: nieskończoność, pamięć, przyczyna, milczenie, harmonia, mądrość i wiele innych¹. Właściwie wszystkie z przytoczonych znaczeń pojawiają się w tej poezji. Trzeba też podkreślić związek motywu z wcześniej przywołaną wodą („i tylko

kamyk żyje póki co intensywnością/ kropel zimnej wody strumyka”). Ze studni w jednym z wierszy wydobywa się nie wodę, ale „kolorowe kamyki”, dzięki którym ludzie „będą dobrocią się obdarzać”. Kamień jest mędrce, milczącym obserwatorem ludzkości („leży głaz tysiącletni/ mchem pokryty jak mędrzec”).

Teksty zielonogórskiego poety są astronomiczne. Można przez nie obserwować jak przez teleskop odległe gwiazdy i galaktyki. Słychać w tych wierszach muzykę jakby Wszechświat nie był niczym innym tylko muzyką właśnie („Jestem w środku molekuly kropli/ i słyszę cichą muzykę”), która tłumaczy nie- skończoność („Transkrypcje dźwięków tego świata/ składają się na tryptyk wieczności”). Wiadomo, że istnieje możliwość usłyszenia fal grawitacyjnych w kosmosie. Żeromski posiada wrażliwość, która pozwala mu odbierać te szepty. Inspiruje się – jak sam przyznaje – muzyką elektroniczną takich twórców jak Steve Roche, Klaus Schulze, Alio Die. Warto zauważyć, że utwory zebrane w tym arkuszu poetyckim nie posiadają tytułów. Wydają się przez to bardziej abstrakcyjne, rozpoznawalne tylko poprzez incipity. To odbiorca nazywa te teksty i ma dzięki temu okazję uczestniczyć w odkrywaniu Wszechświata.

Debiut Żeromskiego jest ciekawy i nie można go przemilczeć. Zdarzają się w tych wierszach patetyczne sformułowania i spiętrzone metafory, ale, wskazując te braki, trzeba docenić interesującą wizję świata, którą poeta przedstawia własnymi niezapożyczonymi słowami. Oby dalej pytał i dalej nie znajdował odpowiedzi.

Mirosława Szott

¹ W. Kopaliński, Słownik symboli, Warszawa 2006, s. 136.